

Hans-Jürgen Hellwig

CCBE i Polska Adwokatura w odniesieniu do kwestii Unii Europejskiej

Palestra 49/3-4(555-556), 32-39

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zostały solidne podstawy ku temu, by sprostą ona wyzwaniu XXI wieku, a w każdym razie, by rzecz ocenić skromniej, ale bardziej realnie, jego pierwszych dziesięcioleci.

Hans-Jürgen Hellwig

CCBE I POLSKA ADWOKATURA W ODNIESIENIU DO KWESTII UNII EUROPEJSKIEJ

Panie Prezesie, Ekscelencje, Panie i Panowie,
Drodzy Koledzy!

Pozwolę sobie przede wszystkim złożyć Państwu gratulacje z okazji 85. rocznicy Polskiej Adwokatury, zarówno w swoim własnym imieniu, jak i w imieniu Rady Adwokatury i Stowarzyszeń Prawniczych Unii Europejskiej (CCBE), która reprezentuje organizacje prawników działające w Unii Europejskiej i na Europejskim Obszarze Gospodarczym, zrzeszające ponad 500 tysięcy prawników. Polscy prawnicy od wielu lat reprezentowani są w CCBE w charakterze obserwatora, a od dnia 1 maja przyszłego roku ich organizacja stanie się pełnoprawnym członkiem Rady.

Niektóre delegacje reprezentowane w CCBE kochają muzykę, a szczególnie lubią śpiewać. Ja sam jestem muzykiem-amatorem i dlatego prosiłbym, aby Państwo o tym pamiętali wybierając członków swojej delegacji do CCBE. Po pierwszej wojnie światowej pewien bardzo sławny pianista został polskim premierem i ministrem spraw zagranicznych, dlatego więc umiłowanie muzyki nie miałyby stać się jednym z kryteriów przy wyborze członków delegacji do CCBE?

Moje dzisiejsze wystąpienie przed Państwem jest dla mnie osobiście bardzo wzruszającym wydarzeniem. Wracam pamięcią jakieś 7–10 lat wstecz, do czasów kiedy Deutscher Anwaltenverein – Niemieckie Stowarzyszenie Adwokatów – organizowało w całej Polsce seminaria, których celem było zaznajomienie polskich prawników z uregulowaniami dotyczącymi ochrony konsumenta oraz innymi przepisami Unii Europejskiej, a także z praktycznymi umiejętnościami dotyczącymi organizowania pracy kancelarii adwokackiej. Brałem czynny udział w tych seminariach, występując w charakterze Wiceprezesa Deutscher Anwaltenverein odpowiedzialnego za sprawy unijne i międzynarodowe. Pan Kilger, Prezes Deutscher Anwaltenverein, obecny dzisiaj w tej sali, zgodzi się zapewne ze mną, że szczególnie my, Niemcy, nie zapomnieliśmy o wkładzie Polski w usunięcie Żelaznej Kurtyny i otwarcie drogi dla ponownego zjednoczenia naszego kraju. Wiem także, że prawnicy w innych krajach europejskich starali się w tamtych latach pomagać polskiemu

prawnikom w dogonieniu zachodniej części Europy, która po drugiej wojnie światowej miała więcej szczęścia niż kraje położone po wschodniej stronie Żelaznej Kurtyny. Nikt z nas w tamtych latach nie uważał za możliwe, że dzisiaj lat później kraj ten wejdzie do Unii Europejskiej i że polscy prawnicy staną się pełnoprawnymi członkami CCBE.

Tak zwane *acquis communautaire*, jakie Kraj Wstępujący musi wdrożyć zanim stanie się pełnoprawnym członkiem UE, zostało bez wątpienia, jeśli idzie o polskich prawników, osiągnięte wraz z uchwaleniem Ustawy z 5 lipca 2002 roku o świadczeniu pomocy prawnej przez prawników zagranicznych w Rzeczypospolitej Polskiej, która weszła w życie w lutym tego roku. Ustawa ta wprowadziła do polskiego prawa trzy dyrektywy europejskie obowiązujące w odniesieniu do zawodu prawnika. Jedną z tych dyrektyw jest generalna Dyrektywa o Uznawaniu Dyplomu z 1988 roku. Dyrektywa ta pozwala prawnikowi na uzyskanie tytułu zawodowego w innym Państwie Członkowskim bez konieczności zdobywania od początku kwalifikacji – wystarczy zdanie w tym celu „testu kwalifikacji” (który bada znajomość różnic istniejących pomiędzy prawem krajowym a prawem kraju-gospodarza) – lub zaliczenie okresu adaptacyjnego w kraju-gospodarzu. Wyłącznie do zawodu prawniczego ma zastosowanie Dyrektywa o świadczeniu usług z 1977 roku, która zezwala prawnikowi z jednego Państwa Członkowskiego na przejściowe świadczenie usług w innym Państwie Członkowskim oraz Dyrektywa o Prawie Wyboru Miejsca Zamieszkania i Prowadzenia Działalności Gospodarczej, potocznie zwana „Osiedleńczą” z 1998 roku, najbardziej radykalna z tych trzech dyrektyw, która wprowadza dwie rzeczy: po pierwsze umożliwia prawnikowi z jednego Państwa Członkowskiego zamieszkanie na stałe i prowadzenie działalności w innym Państwie Członkowskim na podstawie tytułu uzyskanego we własnym kraju oraz na wykonywanie pracy polegającej na doradztwie i zastępstwie prawnym przed sądem nie tylko w zakresie prawa własnego kraju, lecz także prawa UE oraz, co najważniejsze, w zakresie prawa kraju-gospodarza. Po drugie, Dyrektywa o Prawie Wyboru Miejsca Zamieszkania i Prowadzenia Działalności Gospodarczej pozwala prawnikowi, po upływie trzech lat od chwili dokonania takiego wyboru i trzech latach praktykowania w zakresie prawa kraju-gospodarza, na nabycie w sposób mniej więcej automatyczny tytułu zawodowego prawnika w kraju-gospodarzu.

Dyrektywa o Prawie Wyboru Miejsca Zamieszkania i Prowadzenia Działalności Gospodarczej oznacza w szczególności otwarcie rynków prawniczych. Prawdopodobnie jest to zjawisko dobrze znane wszystkim z Państwa, gdyż w rzeczywistości jeszcze przed uchwaleniem polskiej Ustawy z 5 lipca 2002 kilka firm prawniczych z krajów zachodnioeuropejskich otworzyło swoje kancelarie w Polsce. Patrząc na to z punktu widzenia kraju importującego prawnika należy pamiętać, że kancelarie te stanowią istotny czynnik transferu fachowej wiedzy w tym sensie, że polscy prawnicy pracujący w takich kancelariach przejmują

ją od swoich kolegów z Europy Zachodniej nie tylko fachową wiedzę z różnych dziedzin prawa europejskiego, lecz także umiejętności w zakresie zarządzania kancelarią i jej organizacji. Jednakże na tę Dyrektywę należy patrzeć także z punktu widzenia eksportu prawników. Już w połowie lat dziewięćdziesiątych wielu młodych polskich prawników pracowało w charakterze stażysty w kancelariach w Niemczech i w innych krajach Zachodniej Europy. Młodzi polscy prawnicy mają dziś nieistniejącą wcześniej szansę przystąpienia do kancelarii prawniczej działającej w kraju zachodnioeuropejskim, korzystania w pełni z prawa praktykowania w takiej firmie tak jak gdyby byli prawnikami miejscowymi, uczenia się wszystkiego, czego tylko zapragną, o nowym prawie oraz nabywania prawniczych umiejętności, aby następnie wrócić do kraju z taką bazą wiedzy i budować z powodzeniem karierę prawniczą w Polsce. Wiem, co mówię. Ja sam w swojej własnej karierze odnotowałem podobne doświadczenie, pracując najpierw w firmie adwokackiej w Waszyngtonie, zanim poszedłem do pracy do niemieckiej kancelarii, w której jestem teraz współnikiem. Jest wielu innych prawników w Europie, którzy w ten właśnie sposób zdobywali fachową wiedzę pracując za granicą i którzy następnie budowali udane kariery we własnym kraju. Taka tymczasowa praca w obcym kraju nie tylko ogromnie poszerza horyzonty, lecz stwarza także okazję do nawiązywania szerokich kontaktów osobistych, a to – jak wszyscy doskonale wiemy – jest również bardzo ważne.

Co ta europejska przyszłość przyniesie polskim prawnikom? Ze względu na szczupłość czasu ograniczę swoją odpowiedź do krótkiego podsumowania najważniejszych kwestii, przed jakimi stoi CBBE jeśli idzie o prawa i obowiązki prawnika oraz uregulowania dotyczące wykonywania tego zawodu.

Pan Monti, Komisarz Unii Europejskiej ds. Konkurencji, wystąpił z inicjatywą mającą na celu usunięcie ograniczeń konkurencji we wszystkich wolnych zawodach. Począwszy od 1 maja 2004 roku krajowe władze odpowiedzialne za kwestie dotyczące konkurencji będą mieć znaczne uprawnienia w zakresie stosowania artykułów 81 i 82 Traktatu Unijnego dotyczących konkurencji, dlatego więc pan Monti od samego początku zabiegał o wsparcie tych władz dla swojej inicjatywy. Jeśli idzie o usługi prawne, pan Monti odnosi się krytycznie do trzech głównych kwestii:

honoraria: ustalone, regulowane czy zalecane?

ograniczenia w reklamowaniu usług,

ograniczenia dotyczące spółek multidyscyplinarnych zawiązywanych pomiędzy prawnikami i przedstawicielami innych wolnych zawodów.

Pan Monti wezwał krajowych legislatorów oraz organizacje zrzeszające ludzi wolnych zawodów do starannego przyjrzenia się, które przepisy ich własnych branżowych regulaminów ograniczają konkurencję i nie dają się uzasadnić interesem publicznym, oraz do usunięcia takich przepisów. Zapowiedział następnie, że władze odpowiedzialne za kwestie dotyczące konkurencji podejmą konkretne kroki w stosunku do takich budzących zastrzeżenia ure-

gulowań. W rzeczy samej pan Monti wszczął niedawno postępowanie przeciwko tabeli honorariów stosowanej przez architektów belgijskich. Należy pamiętać w tym kontekście, że organizacje zawodowe takie jak rady adwokackie i stowarzyszenia prawników, posiadające uprawnienia samoregulacyjne zgodnie z orzeczeniem w sprawie „Woutersa” Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z lutego 2002 roku stanowią stowarzyszenie przedsiębiorców w rozumieniu artykułów prawa europejskiego dotyczących konkurencji i dlatego muszą stosować się do tych artykułów. Ponadto Europejski Trybunał Sprawiedliwości orzeczeniem w sprawie „CIF” z września 2003 roku potwierdził, że z mocy przyjętego „zobowiązania do lojalności” zawartego w Artykule 10 Traktatu Unijnego Państwa Członkowskie zobowiązane są do powstrzymywania się od naruszania artykułów Traktatu Unijnego dotyczących konkurencji poprzez wspieranie lub tolerowanie zachowań antykonkurencyjnych przez organizacje zawodowe. Przepisy prawa krajowego, które naruszają to zobowiązanie do lojalności, mogą spowodować wszczęcie postępowania przez Komisję UE przeciwko odnośnemu Państwu Członkowskiemu i, co jest skutkiem bardziej bezpośrednim, takie krajowe przepisy zostaną wówczas zastąpione uchylającymi je, nadrzędnymi artykułami dotyczącymi konkurencji, co oznacza, że sądy i władze krajowe obowiązane będą do ignorowania krajowych przepisów.

Pan Monti, ekonomista, w kilku swoich przemówieniach posunął się nawet do tego, że nazwał organizacje zawodowe „kartelami”. My, jako prawnicy, wiemy, że kartele są zabronione i powinny zostać rozwiązane. Inicjatywa pana Montiego postrzegana była wobec tego przez wielu obserwatorów nie tylko jako atak na antykonkurencyjne regulaminy, lecz także jako atak na uprawnienia wolnych zawodów do samoregulacji, to znaczy na same organizacje zrzeszające.

Jest to stanowisko zupełnie różne od tego, jakie reprezentuje pan Bolkestein, Komisarz UE ds. Rynku Wewnętrznego. Publikuje on w tych dniach oficjalny projekt nowej Dyrektywy o Usługach, która ma mieć zastosowanie do wszystkich wolnych zawodów i która wobec tego stanowi tak zwaną Dyrektywę poziomą, podczas gdy Dyrektywa o Usługach z roku 1977, dotycząca wyłącznie prawników, jest dyrektywą pionową. Ta nowa Dyrektywa zobowiąże Państwa Członkowskie do usunięcia wszelkich ogólnych zakazów dotyczących reklamy. Nowa Dyrektywa będzie zachęcać do prowadzenia polityki na rzecz dobrej jakości nie tylko w związku z wchodzeniem do zawodu, lecz również w sensie stałego obowiązku kształcenia i szkolenia. Czynności interdyscyplinarne jako takie nie będą już zakazane. Dyrektywa ta zezwala natomiast, a nawet zachęca do poświęcania należytej uwagi konfliktom interesów i sprzecznościom pomiędzy wchodzącymi w grę czynnościami oraz do zagwarantowania niezależności i bezstronności, jakich wymagają pewne czynności. Dyrektywa wymaga nawet, aby zobowiązania dotyczące profe-

sjonalnego postępowania odnoszące się do różnych czynności występujących w praktyce multidyscyplinarnej były względem siebie spójne, szczególnie w kwestiach dotyczących tajemnicy zawodowej. Wszystko to jest nader istotne w zawodzie prawnika.

Prawdopodobnie najważniejszą częścią nowej Dyrektywy jest tzw. „Program Konwergencji”, który dla nas, prawników, oznacza rzecz następującą: Dyrektywa wzywa nas do zajęcia się problemem podwójnej deontologii, to znaczy różnicami, a czasem sprzecznościami pomiędzy zawodowymi regulaminami obowiązującymi w różnych Państwach Członkowskich, oraz do rozwiązywania tych problemów nie tylko za pomocą jasnych zasad dotyczących rozstrzygnięcia konfliktowych sytuacji, jakie znamy z prywatnego prawa międzynarodowego, lecz także, co ma bardziej dalekosiężne znaczenie, z pomocą kodeksu postępowania na poziomie wspólnoty. Paradygmatem w tym względzie jest dla Komisji istniejący Kodeks Postępowania CCBE, który obecnie ogranicza się do transgranicznej działalności prawnika. Kwestia, wobec której teraz stajemy, dotyczy tego, czy ten kodeks postępowania można rozszerzyć w taki sposób, aby obejmował on nie tylko działalność transgraniczną, lecz także tę prowadzoną w kraju. Jestem optymistą jeśli idzie o możliwość wykonania tego zadania z powodzeniem. Ostatecznie obecny Kodeks Postępowania CCBE został już przyjęty we wszystkich organizacjach państw członkowskich jak i państw-obszary, co było możliwe tylko dzięki temu, że nie stoi on w sprzeczności z krajowymi kodeksami postępowania, a ponadto Kodeks Postępowania CCBE, który będzie dosyć ogólny i ograniczy się do najważniejszych zasad, pozostawi krajowym radom adwokackim i stowarzyszeniom prawniczym lub ciałom ustawodawczym wystarczającą swobodę jeśli idzie o szczegóły dotyczące wdrażania.

Mówiąc dokładniej: pan Bolkenstein nie proponuje twardej harmonizacji prawa za pomocą wiążącej dyrektywy, lecz raczej miękką konwergencję prawa dokonywaną za pomocą kodeksów postępowania sporządzonych przez same organizacje zawodowe. Najwyraźniej jego rozumienie istoty samoregulujących się organizacji zrzeszających ludzi wolnych zawodów różni się zasadniczo od tego co, jak się wydaje, sądzi o nich pan Monti.

Nowa Dyrektywa będzie jedynie tak zwaną Dyrektywą Ramową, ponieważ nie będzie zawierać żadnych szczegółowych przepisów, lecz tylko ogólne ramy, w granicach których powinny – zgodnie z oczekiwaniami – postępować organizacje zawodowe oraz tam, gdzie będzie to mieć zastosowanie, władze ustawodawcze Państw Członkowskich.

Z braku czasu odniosę się pobieżnie do paru już tylko problemów, które staną przed nami na szczeblu Unii Europejskiej. Wydane niedawno przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości orzeczenie w sprawie „Morgenbesser”

zmusi nas do zajęcia się kwestią, w jaki sposób dyplomy i doświadczenie zdobywane w trakcie edukacji prawniczej na drodze do adwokatury mogłyby być uznawane w innym Państwie Członkowskim, w którym dana osoba pragnie kontynuować swoją edukację. Orzeczenie w sprawie „Morgenbesser” mówi, że powinny być uznawane. Przed nami staje więc pytanie, w jaki sposób należy to robić. Inna kwestia to status tak zwanego wewnętrznego radcy prawnego. W tej sprawie Prezydencja CCBE stoi na stanowisku, że zatrudnienie przez firmę-pracodawcę nie powinno samo z siebie stanowić przeszkody dla wejścia do adwokatury, z tym jednak, że zgodnie z tak zwaną zasadą subsydiarności na szczeblu krajowym powinno się pozostawić podejmowanie decyzji we wszelkich innych sprawach, takich jak prawo do wykonywania zawodu i kwestia tajemnicy zawodowej. Większość krajów europejskich dopuszcza radców prawnych do adwokatury i Prezydencja CCBE obawia się, że jeśli te kraje, które nadal sprzeciwiają się przyjmowaniu radców do adwokatury, nie zmieniają swojego stanowiska, to sprawa ta zostanie w końcu wyjęta spod ich kontroli, podobnie jak pod presją zarówno ze strony pana Montiego jak i pana Bolkensteina znajdzie się tych kilka krajów, w których nadal obowiązują powszechnie ograniczenia dotyczące reklamy usług prawników.

W tym miejscu swojej przemowy chciałbym poszerzyć jej zakres. Polska, podobnie jak większość pozostałych Państw Przystępujących, stała się z chwilą zniesienia Żelaznej Kurtyny prawdziwą demokracją i krajem prawa, a jednym z ważniejszych czynników w tym względzie było silne pragnienie żyjących w nim kobiet i mężczyzn prawdziwej narodowej niepodległości. Aspekt narodowej niepodległości znajduje swoje odzwierciedlenie na szczeblu unijno-europejskim w tak zwanej zasadzie subsydiarności, zgodnie z którą wspólnota, poza obszarami swojej wyłącznej zdolności prawnej, może być czynna tylko tam, gdzie cele działań, o których mowa, nie mogą zostać osiągnięte w zadowalającym stopniu na poziomie narodowym, a łatwiej dają się osiągnąć na poziomie wspólnoty. Jeśli mocne przywiązanie do narodowej niepodległości spotykane w większości Krajów Przystępujących dodać do coraz większego, jak mi się wydaje, braku poszanowania w niektórych Krajach Członkowskich dla własnych zobowiązań względem społeczeństwa, na przykład w związku z Paktem Stabilności, to bardzo trudnym zadaniem będzie w przyszłości doprowadzenie do właściwych proporcji pomiędzy celami na poziomie społeczności z jednej strony a celami na poziomie Państwa-Członka z drugiej strony. Będzie to wyzwaniem dla nas wszystkich.

Młode demokracje wśród Państw Przystępujących mają szczególnie duży szacunek dla praworządności oraz praw człowieka i swobód obywatelskich, których brak tak długo musieli cierpieć. Mam szczerą nadzieję, że z tej właśnie przyczyny pełne członkostwo Państw Przystępujących w Unii będzie

mieć bardzo pozytywny wpływ na wszystkich obywateli Europy, a na środowisko prawnicze w szczególności. CCBE zauważa z wielkim niepokojem, że zarówno na szczeblu UE jak i krajowym (narodowym) dochodziło w ostatnim czasie do coraz większych ograniczeń w zakresie praw i wolności obywatelskich, a wszystko to w imię bezpieczeństwa publicznego, które w coraz większym stopniu staje się współczesnym Złotym Cielcem, wokół którego tak wielu ludzi chętnie dzisiaj tańczy. Zjawisku temu podlegają także prawnicy. Druga Dyrektywa o Praniu Pieniędzy wymaga od członków prawniczej profesji łamania zasady tajemnicy zawodowej i zgłaszania władzom podejrzanych transakcji dokonywanych przez klienta, i jest co najmniej jedno takie Państwo Członkowskie, w którym krajowe prawodawstwo przewiduje obowiązek zgłaszania nie tylko transakcji będących w toku i przyszłych, lecz także transakcji dokonanych w przeszłości, które dawno stały się faktem historycznym. Musimy zrobić wszystko co tylko jest możliwe, aby powstrzymać ten stopniowy marsz w kierunku w państwa policyjnego. Takiego obowiązku zgłaszania transakcji nie miały w swoim prawie nawet komunistyczne ani żadne inne reżimy totalitarne! Zawsze kiedy dyskutowaliśmy w CCBE nad Dyrektywą o Praniu Pieniędzy pocieszające było dla nas słuchanie słów wypowiedzianych przez delegacje obserwatorów z Państw Przystępujących. Dlatego CCBE wiąże w tym względzie wielkie nadzieje z pełnym członkostwem Państw Przystępujących.

Jednakże CCBE jest poważnie zaniepokojona wydarzeniami zachodzącymi ostatnio w niektórych Państwach Przystępujących. Samoregulacja adwokatury ma zostać poddana ścisłej kontroli państwa. Jeśli idzie o Polskę, to CCBE wysłała pismo do polskiego rządu, aby wyrazić swoje zaniepokojenie w tej kwestii. Właśnie się dowiedzieliśmy, że inne z kolei państwo wydaje się iść w tym samym kierunku, a nawet dalej, mianowicie chce nałożyć na prawników daleko idące zobowiązania dotyczące składania doniesień oraz ograniczyć uprawnienia adwokatów występujących w sprawach przed sądem. Aby dać Państwu jeden przykład, z tego co nam powiedziano wygląda na to, że co najmniej w jednym Państwie Przystępującym planuje się zniesienie prawa obrońcy do zapoznania się z aktami prokuratury, zanim złożone zostaną w sądzie oficjalne zarzuty przeciwko klientowi, to znaczy nie będzie możliwa pełna obrona w trakcie prowadzenia śledztwa. Tutaj potrzebni są prawnicy, którzy mają dość odwagi, aby wypowiedzieć się otwarcie w taki sposób, jak uczynił to kiedyś mecenas Stanisław Hejnowski.

Cytuję art. 7 ust. 1 polskiego przepisu dotyczącego zawodu adwokata:

„Adwokat podczas i w związku z wykonywaniem obowiązków zawodowych korzysta z ochrony prawnej podobnie jak sędzia i prokurator”.

To jedno zdanie mówi wszystko: adwokat jest narzędziem wymiaru sprawiedliwości tak samo jak sędzia i prokurator. Ten status został nadany adwo-

katowi nie dla jego osobistej korzyści, lecz dla dobra jego klienta i społeczeństwa. Prawa adwokata nie są jego własnymi prawami, należą one raczej do klienta i społeczeństwa.

Pozwolę sobie jeszcze trochę rozszerzyć tę swoją wypowiedź. Powiększenie Unii Europejskiej w przyszłym roku będzie oznaczać – w sensie geograficznym – że Europa znów stanie się tym, czym była już kiedyś w przeszłości. Polska była wówczas jednym z jej głównych państw. Dam taki oto przykład. Kiedy Fryderyk Chopin zakochał się w Paryżu w George Sand, to pokochał francuską kobietę, której przodek, August Mocny Saksoński, był królem Polski i którego syn Moritz został marszałkiem Francji.

I jeszcze jedno spostrzeżenie: trzykrotnie w swojej historii Polska była przedmiotem rozbiorów dokonywanych przez jej sąsiadów. Zawsze wzruszała mnie myśl, że dwaj obywatele tego właśnie kraju przyczynili się w tak wielkim stopniu do zakończenia podziału Europy, a byli to Karol Wojtyła i Lech Wałęsa. Polska prawdopodobnie wie lepiej niż większość innych krajów, co to znaczy być podzielonym.

Z otwartymi ramionami i wielką radością Unia Europejska, a w szczególności CCBE, przyjmą Polskę i jej prawników jako swoich pełnoprawnych członków.

Dziękuję Państwu za uwagę.

*

Monarsza rezydencja wpisała w karty historii nie tylko wydarzenia polityczne, ale zapisała na tych kartach także wiele wydarzeń artystycznych. Tu, na Zamku Królewskim, odbywały się niegdyś wspaniałe koncerty. W znakomitym koncercie 10 grudnia wystąpiła wielkiego talentu skrzypaczka – *Kaja Danczowska*, której akompaniował na fortepianie *Sławomir Cierpik*. Artystów poprowadził wielki przyjaciel sztuki – adwokat Stanisław Kłysz z Izby krakowskiej. W programie znalazły się następujące utwory: Henryk Wieniawski – *Legenda*; Ludwig van Beethoven – *I część IX sonaty (Kreutzerowskiej)*; Karol Szymanowski – z cyklu *Mity – Źródło Aretuzy*; Fritz Kreisler – *Cierpienia Miłosne, Kaprys Wiedeński, Piękny Rozmaryn*; Zdenek Fibich – *Poemat*; Henryk Wieniawski – *Kujawiak i Obertas*

Znakomity polski aktor – **Jan Englert**, przywołał przed zgromadzonymi „proces dziewięciu”, odbywający się przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu w roku 1956. Mistrz słowa wcielił się w postać wybitnego adwokata Izby Poznańskiej – dr. Stanisława Hejmowskiego* – jednego z obrońców w tym procesie. Przejmująca interpretacja mowy wielkiego adwokata spotkała się z najwyższym uznaniem i gorącą owacją.

* Treść wystąpienia adwokata dr. Stanisława Hejmowskiego została opublikowana w nr 7–8 „Palestry” z 2003 r.